



Przemówienie Profesora **Macieja W. Grabskiego**, laureata Nagrody im. Erazma i Anny Jerzmanowskich – 16 maja 2011

Nauka to niezwykły byt

Panie Prezesie,
Panie Marszałku,
Panie Dyrektorze Zamku Królewskiego na Wawelu,
Wielce Szanowni Państwo,

Znaczenie każdej nagrody i jej prestiż wyznaczone są zawsze przez autorytet tego, kto ją przyznaje. Autorytet oparty na dobrej tradycji i uznaniu najwyższych cenionych przez daną społeczność wartości, który zbudowany został przez nienaruszone przez lata zaufanie do jego prawości, bezstronności oraz wierności jej pełnionej misji. Z tych powodów prestiż nagrody im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, przyznawanej przez Polską Akademię Umiejętności pod patronatem Województwa Małopolskiego, nie ma sobie w Polsce równych. Otrzymanie takiego wyróżnienia stanowi dla mnie ogromny zaszczyt, za co dziękuję Akademii.

Zaszczyt ten jest tym większy, że spotyka mnie sporo czasu po wycofaniu się z czynnego życia zawodowego. Najwięcej w nim przygod stanowiło kilkanaście ostatnich lat, gdy w wyniku szeregu różnych okoliczności zostałem prezesem Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Ten fragment mojego życia sprawia mi szczególnie satysfakcję, która zresztą nie z upływem lat, gdy w pamięci stopniowo zacierają się wszystkie potknięcia, niepowodzenia i błędy, a uwypokreleniu ulega to, co się udało, stanowiło sukces i zostawiło ślady trwałe na tyle, że mój następca uznał je za wartości kontynuowania.

Ale to, co się udało, nie było wynikiem woli jednego człowieka, lecz rezultatem interakcji z wieloma osobami. Z powodów których wymienię tu tylko dwóch najbliższych moich współpracowników: Mariana Grynberga i Grzegorza Krawczyka. Jedną z przyczyn naszego sukcesu – jak się okazało – było w tym, że każdy z nas posiadał inne doświadczenie, inne umiejętności i inny temperament, a niejednokrotnie różniły się poglądy. Ale te właśnie różnice potrafiłyśmy zgodnie wykorzystać i przekształcić w jednolity realizowany zamysł, a to jest umiejętność stanowiąca podstawowy kapitał dla każdego skutecznego działania. Odbieram więc moje wyróżnienie również jako wyraz uznania dla całej Fundacji na rzecz Nauki Polskiej i potwierdzenie,



o tej nowej na polskim gruncie instytucji i jej misji realizowanej od dwudziestu już lat, została zaakceptowana przez społeczność, dla której ją powołano.

Oprócz oczywistej wdzięku i szlachetności, fakt przyznania mi nagrody im. Erazma i Anny Jerzmanowskich skłania mnie do pewnej ogólniejszej refleksji. Zaczynam od tego, że nazwa „Fundacja na rzecz Nauki Polskiej” nie podobała mi się od samego początku...

„Działanie na rzecz” – nie jest to ładnie sformułowanie; ma suche, wręcz biurokratyczno-prawnicze brzmienie. Co to znaczy: „działa na rzecz”? A poza tym powtarzamy wciąż, że nauka nie ma narodowości, że jest globalna, oraz że do jej oceny istnieje tylko jedna miarka. Nie istnieje więc coś takiego jak „nauka polska”. Narodowe mogą być bowiem instytucje: mamy, na przykład, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w Warszawie i właśnie rozpoczęło działanie Narodowe Centrum Nauki w Krakowie. Uczniowie też mają narodowość. Ale nie nauka. Przypadki tworzenia narodowej nauki zawsze kojarzą się ponurym klęskom.

A więc po prostu chodzi o **działanie dla dobrej nauki w Polsce**. Po tym wyjątku nieniu pojawia się kolejne, znacznie trudniejsze pytanie, gdy od odpowiedzi na nie zależy określenie celu tego działania. Bo, co to znaczy działanie dla dobrej nauki? Czy mamy na myśli to, aby nauce było DOBRZE, czy też to, aby nauka była DOBRA? A to nie jest to samo. Bo czy, gdy nauce będzie dobrze, to oczekujemy, że tym samym stanie się ona dobra, a może raczej odwrotnie – najpierw należy sprawić, aby stała się dobra, by w końcu mogło jej być dobrze?

Jeżeli nasze „narodowe” dyskusje o nauce od kilkunastu już lat, widzimy, że jej dobro ma w nich wymiar wyznaczany głównie wysokością przeznaczanych na nią nakładów. Ale przecie nikt nie udowodnił, że pomiędzy tymi nakładami, a „dobrocią nauki” istnieje bezpośredni związek, chyba, że przyjmujemy za prawdziwe skompromitowane

(ciąg dalszy – str. 2)

(ciąg dalszy ze str. 1)

ju marksowskie twierdzenie e „ilo przechodzi w jako ”. Wr cz przeciwnie, mamy dowody na to, e ilo przechodzi zazwyczaj w bylejako !

O tym, czy nauka jest dobra decyduj mózgi i charaktery entuzjastów, którzy po wicili si jej uprawianiu i potraf nie tylko identyfikowa ne problemy, lecz równie – kieruj c si racjonaln ciekawo ci – skutecznie szuka odpowiedzi na pytanie „jak to jest NAPRAWD ” i równie skutecznie zaszczepia entuzjazm swoim uczniom. Najlepsi z nich powinni znajduwa wsparcie w m drych instytucjach, dbaj cych równie o to, aby ich wysiłek nie pozostał bezu yteczny albo zmarnotrawiony. Bo nauka jest niesprawiedliwie elitarn dziedzin , gdy eksponuje nierówno dokona .

Z tych, nieco scholastycznych, rozwa a wynika, dla dobra nauki działa ten, kto wspiera jej najlepszych ludzi tak, aby stali si oni jeszcze lepszymi.

Ale działanie dla dobra nauki ma jeszcze jeden wymiar, do ulotny, lecz – jak s dz – wa niejszy.

Nauka to niezwykły byt. Jest nie tylko elitarna, ale nadto skrajnie niedemokratyczna, bo rozstrzygni cia uzyskuje poprzez bezduszne do wiadczenia, a nie głosowanie. Chce zachowa swoj autonomi i nie lubi, by władcy wtr cali si w jej sprawy, ale domaga si od nich finansowania. Nie poddaje si poprawno ci politycznej i nurtom ró norakich „-izmów”, ale sama wiele z nich wygenerowała. Jest konserwatywna i opiera si na autorytetach, ale równocze nie siła nap dzaj ca ci gły jej rozwój prowadzi do rewolucyjnych zmian i wymaga wyst powania przeciw autorytetom. Te cechy zapewniaj nauce potwierdzon przez stulecia skuteczno , ale równocze nie doprowadzaj do tego, e jest ona od pocz tku swojego istnienia niekompatybilna z otaczaj cym j wiatem, co sprawia jej ci głe kłopoty.

Niew tliwie rozwój nauki przyczynił si do zmian oblicza naszego wiata i jego demokratyzacji, ale wydaje si , e wektory tych zmian maj przeciwnie zwroty. Wbrew naszym o wieceniowym złudzeniom widzimy dzisiaj, e w znacznym stopniu to zewn trz wiat wpływa na nauki ni nauka na przekształcenie wiata. Dzieje si tak dlatego, e pobocznym efektem, a mo e nawet cen , któr płacimy za wywalczon z trudem demokratyzacj społecze stw jest odwrócenie dawnego porz dku i tradycyjnych znacze , narzucane dzi przez masow kultur , mass-media i przede wszystkim rynek.

To jest tak, jak z muzyk : kiedy nieliczna elita koncertowała j , tak jak my podczas dzisiejszej uroczysto ci, w odosobnieniu pałacowych komnat. Dla mieszcza skich słuchaczy symfonii potrzebna były ju flharmonie, a wkrótce hale koncertowe. Natomiast dzisiaj dla dziesi tek tyś cy fanów i stadiony stały si zbyt małe. Wszystko jest OK. wiat przecie zawsze jest inny ni kiedy , jednak nie jest to taka sama muzyka i słucha si jej inaczej. Byłoby nam smutno, gdyby to, co jest wci elitarnie pi kne, zostało zakrzyczane przez to, co stało si powszechne.

Otoczenie nauki, a wi c społeczna gleba, z której wyrasta, staje si dla niej stopniowo coraz mniej sprzyjaj ce, gdy rozd wi k pomi dzy warto ciami powszechnie akceptowanymi w społecze stwie, a tymi, na których nauka si opiera, wci si powi ksza. Poniewa nauka, podobnie jak popkultura, jest emanacj tego samego społecze stwa – zmiany te, wnijkaj c w nauki , wpływaj na kultur i sposób prowadzenia bada .

W takim wiecie, który Ralf Dahrendorf nazwał „ wiatem bez oparcia”, nie jest łatwo nauki uprawia , gdy na naszych oczach nast puje stopniowe nadw tlanie podstawowego etosu nauki, który zapewniał jej dot d integralno , rzetelno i społeczn wiarygodno . Dlatego czasami wydaje

mi si , e ci, którzy wci kultuwuj ten etos, przekształc si stopniowo w co w rodzaju mniejszo ciowej kontrkultury. Co prawda, ka dy z nas mo e wskaza miejsca, gdzie standardy naukowe utrzymywane s wysoko i wci jeszcze cieszymy si sporym społecznym autorytetem, ale niektórzy ju dopasowali si do tych obcych pr dów zmieniaj c swoj presti naukowy w rol medialnego celebryty. Mo e tak ma by , ale dobrze nauce to nie wró y.

Czy ten proces mo na zahamowa ? Pisz c o zmianach nast puj cych w systemie uniwersyteckim Pan Profesor Andrzej Białas napisał niedawno, e entropia zawsze musi rosn , co jest pesymistyczn , ale zgodn z prawami fizyki konstatacj , chocia równocze nie przypomniatkiwi - c w tych samych prawach nadziei , i mo na ten wzrost zatrzymaj , lecz kosztem stałego dostarczania energii do systemu. Tylko sk d t energii pobra ? Jak j uruchomi ? Otó jestem przekonany, e ta energia jednak wci istnieje i jest utajona wła nie wewn trz systemu. To my sami, we własnym gronie, nie ogl daj c si na zewn trz, mo emy umówi si , aby z cał stanowczo ci piel gnowa , przestrzega i broni podstawowych warto ci na których si nauka opiera. Mo emy te brutalnie przeciwstawia si inwazji bylejako ci. Narz dzia do tego mamy w r kach, potrzebna jest tylko wola, i – oczywi cie – odwaga, wynikaj ca ze wiadomo ci roli, któr mamy do spełnienia. Bo tylko w ten sposób, uruchamiaj c tkwi c w nas jeszcze energii , ochronimy warto ci, na których oparta jest siła nauki. Stanowi to – jestem o tym gł boko przekonany – główne, najwa niejsze dzi pole działania dla ludzi i instytucji, którzy naprawd chc dobra nauki w Polsce. Tak si składa, e w tej wspaniałej, historycznej Sali Senatorskiej znale li si dzisiaj wszyscy ci, od których to zale y. To trzeba zrobi razem, gdy wiemy, e nauka jest Polsce potrzebna.

Na koniec kilka uwag nieco osobistych. Sto kilka lat temu mój dziadek, Władysław, został uhonorowany nagrod Akademii Umiej tno ci w Krakowie za dwutomow *Historię Towarzystwa Rolniczego*. Starszy jego brat, Stanisław, unikaj c aresztowania przez Ochran , musiał opu ci zabór rosyjski i w ko cu – dzi ki wstawiennictwu Henryka Sienkiewicza – uzyskał zgod na pobyt w Krakowie, gdzie w roku 1902 habilitował si na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiello skiego i wykładał tam, zanim nie przeniósł si do Lwowa. A w 1912 roku Akademia Umiej tno ci wydała prac ich siostry, a wi c mojej ciotecznej babki, Zofi, która do Krakowa przyjechała a spod Uralu, gdzie była na zesłaniu. Pisała t prac pod kierunkiem profesora Bolesława Ulanowskiego, chocia nie mogła uko czy studiów na UJ, gdy nie pozwalał jej na to brak austriackiej matury. Była ona nie tylko m dr , ale i urodziw kobiet , co w pewnym sensie Akademia Umiej tno ci tak e doceniła, gdy za jej portret, który dzisiaj wisi w Muzeum Narodowym w Warszawie, Olga Bozna ska otrzymała w 1908 roku Nagrod Akademii. Za najmłodsza z babek, Halina, co prawda nie napisała adnej ksi ki, ale została on profesora UJ, Piotra Brzezi skiego. Powód, dla którego ich matka, a wi c moja prababka Stanisława, opu ciła w 1903 roku rodzinny Borów pod Łowiczem i przeprowadziła si przez granic do Krakowa, mieszkaj c tu do ko ca ycia, nie był jednak zwi zany z tymi zdarzeniami, gdy po prostu nie akceptowała ony mojego dziadka, który jej zdaniem popełniał karygodny megalians. Szcz liwie jednak mój dziadek nie podzielał jej pogl du i dlatego tutaj dzisiaj mogłem si znale

Dziękuję.

MACIEJ WŁADYSŁAW GRABSKI

16 maja 2011

Przemówienie Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności podczas uroczystości wręczenia Nagrody

Potężnego drzewa znakomite owoce

Szanowni Państwo,

Spotykamy się w tym nasyconym historią miejscu, aby uczcić pamięć i wyznać Erazma Jerzmanowskiego, znakomitego wynalazcy, hojnego dobroczyńcy i gorącego patrioty. Człowieka, który całe życie pomagał potrzebującym, a odchodząc, swój fortunę ofiarował Ojczyźnie.

Nagroda im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, ustanowiona testamentem Erazma Jerzmanowskiego z 20 kwietnia 1908 roku, a realizowana przez Akademię Umiejętności, była dziełem niezwykłym. Nie tylko ze względu na jej wysokość. Bo wysoko nagrody jest wana, ale o jej randze decydują przede wszystkim laureaci. A trudno znaleźć w polskiej nauce, kulturze i w działalności społecznej nazwiska wiążące od takich, jak Metropolita Adam Sapieha, jak Henryk Sienkiewicz i Ignacy Paderewski, jak Napoleon Cybulski, Oswald Balzer i Aleksander Brückner.

Wiemy, że druga wojna światowa położyła nagrodzie kres. Wydawało się, że nieodwołalny, tak jak nieodwołalny miał być kres Polskiej Akademii Umiejętności.

Ale odrodzona po upadku komunizmu Akademia nigdy nie zapomniała o wielkim geście Erazma Jerzmanowskiego. Wieloletnie starania, potężnie wsparte – co chciałbym podkreślić – przez Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Jerzmanowskich, znalazły jednak zrozumienie dopiero u Pana Marszałka Marka Nawary, który trzy lata temu podjął decyzję o odnowieniu nagrody. Nowe władze Małopolski, z Panem Marszałkiem Markiem Sową, w pełni tę decyzję podtrzymały, dając tym samym wspaniały sygnał, że nasz region chce konsekwentnie kontynuować swój wielki, ogólnopolski, historyczny rolę. To decyzja doniosła, dalekosiędną. Wiadczą bowiem dobitnie, że wielkie czyny trwają i promieniają przez lata, że nie dają się wymazać, że Polska NIE ZAPOMIĘTA.



Dzisiejszy Laureat znakomicie wpisuje się w wieletną tradycję Nagrody, która – warto o tym przypomnieć – została przyznana w tym roku po raz dwudziesty. Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, wielkie dzieło Profesora Macieja Władysława Grabskiego, które stworzył od zera i które zostawił w pełni rozkwitu swoim następcom, wprowadziła nową jako organizację polskiej nauki i stanowi – od dwudziestu już lat – niedościgniony wzór. Kilka tysięcy uzdolnionych młodych ludzi, którzy zawdzięczają Panu, Panie Profesorze, udany start na trudnej drodze do naukowych osiągnięć, to wyjątkowe świadectwo Pana ogromnego sukcesu. Za te wszystkie podstawy wielka wizja, WSPIERAMY NAJLEPSZYCH, ABY MOGLI STAĆ SIĘ JESZCZE LEPSI, który potrafił Pan tak wspaniale urzeczywistnić, pozostaje nadal głównym stymulatorem postępu nauki w Polsce.

Wreszcie, Pana sukces ofiaruje nam jeszcze rzecz szczególnie cenna: wiadomo, że pod kierunkiem wielkiego przywódcy nawet niemożliwe dają się czasem w naszym pińskim kraju zrealizować.

Oprócz Dyplomu, Laureat otrzyma medal ofiarowany przez Pana Profesora Stefana Dousa, autora pomnika Erazma Jerzmanowskiego, który – z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia – stanął rok temu w prokocimskim parku. Za ten dar serdecznie Panu Profesorowi dziękuję.

Kończąc, chcę też gorąco podziękować Dyrekcji i Personelowi Zamku Królewskiego na Wawelu za pięknie opracowaną dzisiejszą uroczystość. Jeszcze raz wyrażam uznanie Władzom Małopolski, a Szanownemu Laureatowi serdecznie gratuluję i życzy, aby w tym roku lina, którą posadził i pielęgnował przez lata, a wyrosła potężnym drzewem – długo jeszcze przynosiła swoje znakomite owoce.

ANDRZEJ BIAŁAS

Kraków, 16 maja 2011



Andrzej Białas i Maciej W. Grabski



Maciej W. Grabski z córką Małgorzatą Kidaw-Błońską

Przemówienie Członka Zarządu Województwa
Małopolskiego podczas uroczystości wręczenia Nagrody

Nauka jest częścią życia społecznego

Szanowny Panie Profesorze,
Wielce Szanowni Państwo,

Muszę przyznać, że stoję przed tegorocznym laureatem ze sporym trudem. Niedawno Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności – „PAUza Akademicka” – przypomniał jedno z przemówień Pana Profesora. Zostało ono wygłoszone podczas uroczystej kolacji, towarzyszącej konferencji Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w 1998 roku. W pamięci utkwił mi fragment tego wystąpienia. Profesor Grabski mówił wówczas tak: „*to nie mądrość, ale wyłącznie pycha, strach i chciwość są prawdziwymi powodami, dla których nauka dostaje pieniądze*”. A potem przedstawił wysoce przekonujące uzasadnienie tej tezy...

Ja jednak pozwolę sobie uzupełnić myślenie Pana Profesora. Nauka jest częścią życia społecznego. Jej zwizualizowanie z władz publicznymi i gospodarką są oczywiste. Jednak nie tylko pycha, strach i chciwość sprawia, że nauka odgrywa tak istotną rolę i że wspieramy ją na wszelkie możliwe sposoby. To także dumę z sukcesów naszych uczonych, troska o przyszłość naszych mieszkańców i ich zmiany otaczającej nas rzeczywistości.



Dziękuję do elitarnego grona laureatów Nagrody im. Jerzmanowskich dołączył profesor Grabski. Osoba, która nie tylko prowadziła własną naukową działalność, ale nade wszystko poświęciła swój zawód aktywno Fundacji na rzecz Nauki Polskiej – jej dokonania trudno przecenić. Bardzo cieszy się, że to prestiżowe wyróżnienie, które przywróciłoby myślenie do życia wspólnym wysiłkiem Polskiej Akademii Umiejętności i Województwa Małopolskiego, trafia właśnie w godne ręce Pana Profesora.

Trudno też oprzeć się w końcu, że historia zatoczyła swoje koło. Bo przecież Erazm i Anna Jerzmanowscy, patroni nagrody, byli wielkimi mecenasami nauki i dobrze rozumieli, jak wielkie znaczenie dla jej rozwoju ma zapewnienie uczonym środków finansowania ich pracy. Dzisiejszy Laureat Nagrody również to przekonanie podziela.

Bardzo serdecznie gratuluję!

WITOLD LATUSEK
Kraków, 16 maja 2011



